

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy w miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: · Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	--	--	--	--

Towarzystwo lekarskie płockie

zawiadamia, że zwykłe posiedzenie miesięczne odbędzie się 31 stycznia.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zawiadamia osoby interesowane, że poczynając od 22-go stycznia n. st. pobiera po 8% w stosunku rocznym od wszystkich operacji.

Dr. KAZIMIERZ WŁOCZEWSKI

po studiach praktycznych w Instytucie klinicznym w Petersburgu powrócił do Mławy.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 27 stycz.	Jana Złotoust.	Przybysława
Niedziela 28	Radomira	Radomira
Poniedziałek 29	Franciszka Sal.	Zdzisława
Wtorek 30	Martyny	Dobrogniewa
Środa 31	Piotra Nol. Marcelli	Spitogniewa
Czwartek 1 lutego	Ignacego, Brygidy	Żegoty
Piątek 2	Oczyszcz. N.M.P.	Mirosława
Wschód słońca o godz. 7 m. 47.		
Zachód słońca o godz. 4 m. 41.		
Zmiana księżycy. Now d. 30 stycznia o godz. 2 m. 47 rano.		

Wysok. wody na Wiśle d. 23 stycz. 5 stóp 1 cali.
d. 24 „ 5 „ — „
d. 25 „ 5 „ — „

Temperat. w Płocku: C°d. 23 stycz. 7 r. 1 p. 9 w.
d. 24 „ 1,8 4,7 — 4,5
d. 25 „ 1,7 3,9 1,4
d. 26 „ 2,3 3,9 1,5

Deszczu spadło: dnia 23 stycznia 2,8 m.m.
„ 24 „ 1,1 „
„ 25 „ 1,9 „
„ 26 „ 0,6 „

Jarmarki: W gub. płockiej: 7 lutego w Przasnyszu, w Sierpcu, w Bobrownikach, w Sochocinie, 13 lutego w Wyszkowie, 19 w Chorzeliach, 26 w Skępem w Żurominie, 27 w Rypinie.

W gub. łomżyńskiej: 5 lutego w Łomży, w Ostrowiu, w Ciechanowcu, 6 w Rajgrodzie, w Tykocinie, 20 w Zambrowie, w Czerwińcu, 21 w Ostrołęce, 26 w Nowogrodzie, 27 w Czyżewie, w Szczuczynie, 28 w Makowie.

Teatr. Trupa artystów dram. pod dyr. p. Smortyckiego.

W Sobotę 27 grudnia „Mały lord” sztuka w 3 aktach, przekład z angielskiego.

W niedzielę „Zginęła teściowa” wodewil w 4 akt.

We wtorek „Za Oceanem” operetka w 4 aktach.

Zmiany w służbie i mianowania.

Starszy pisarz wojskowy **Kazimierz Bogdanowicz** zamianowany został kancelistą w zarządzie gub. łomżyńskim. Kancelista zarządu gub. łomżyńskiego **Ludwik Nadratowski** wykreślony został z listy urzędniczej łomżyńskiej z powodu tranlokacji do Warszawy.

Ze stacji rolniczej doświadczalnej w Chojnowie.

(Dokończenie).

C. Doświadczenia nad rodzajami uprawy i siewu obejmują:

1. Próby nad najodpowiedniejszą porą siewu. Począwszy od 1 września, co tydzień,

wysiewano po dwa poletka 5 prętowe pszenicą Sandomierką. Ostatniego siewu dokonano 29 września. 2) Próby nad rodzajami siewu i jednocześnie porównanie uprawy płaskiej z uprawą zagonową, w wielu jeszcze miejscach w Płockiem stosowaną. Dokonano następujących rodzajów siewu:

Siew rzutowy na orce płaskiej, siew rzutowy na orce zagonowej 6 łokciowej, siew rzutowy na 8 cali (20 cm.) z okopywaniem redlin (często praktykowany siew w Niemczech i Francji), siew rzutowy na 6 cali (15 cm.), siew rzutowy na 4 cale (10 cm.), siew pasowy, zalecany przez p. Owsinińskiego, siew polską metodą rzędowo-grobelkową, dokonany przy pomocy obsypnika Greka i Bromowicza, siew punktowy pod deskę (w rzędach na 4 cale odległych ziarno sadzono ręką co 3 cale. Każde z powyższych doświadczeń dokonano na poletkach po 15 pręt. kw. i po 2 razy powtórzone. Na wszystkich tych poletkach wysiano pszenicę Płocką.

3. Doświadczenie nad najodpowiedniejszą ilością wysiewu przy stosowaniu siewu rzutowego i rzędowego. Rozsiano rzutowo i rzędowo pszenicę sandomierkę na poletkach po 10 pręt. kw. po 2 razy powtórzonych w stosunku 1 1/4 korca, 1 1/2 korca, 1 korca, 28 garncy, 24 garncy i 20 garncy na mórg.

Duża stosunkowo ilość wysiewu, jaką przeznaczono, odpowiada warunkom bardzo gęstego siewu praktykowanego wogóle na ciężkich glinach ciechanowskich.

D) Szkółki zbożowe.

Tutaj pomieszczono wspomniane już pszenice: Puławkę, New-Jersey i Sandomierkę, otrzymane z kłosów wybranych na pniu. Zboża te w części wysadzono punktowo

pod deskę, częściowo zaś zasiano rzędowo, na 8 cali szerokości.

Pośród pszenic, na 15 prętów kwadratowych wysiano rzędowo żyto gietyńskie selekcyjne pierwszej generacji, otrzymane od prof. Seelhorsta z Gietyngii dzięki pomocy p. A. Daszewskiego.

Na małych parcelkach wysadzono pod deskę kilka odmian pszenic rosyjskich, dostarczonych przez p. Stan. Leśniewskiego. Obok na działkach po 6 łokci kwad. umieszczono pszenicę pięciu odmian, wysadzając osobno ziarno z różnej wielkości kłosów, w celu przekonania się, jak dalece wielkość kłosa jest dziedziczna, a tem samem, o ile wybór najpiękniejszych kłosów może wpłynąć na zwiększenie wydajności danej odmiany.

Prócz tego w szkołkach umieszczono ziarno z oddzielnych kłosów wyjątkowo pięknych, lub też zupełnie odmiennych, a mających służyć za punkt wyjścia do uszlachetnienia, lub wyprodukowania nowych odmian. Pszenice, wysiane na Stacji, były przeważnie zaprawiane siarczanem miedzi i zalewane mlekiem wapiennym w celu uniknięcia śnieci. Prócz tego w zamiarze zbadania najwłaściwszej metody zalecanej pod tym względem, zaprawiono mocno śnieciastą pszenicę czterema sposobami, z których trzy polegają na użyciu siarczanu miedzi (metodą Köhna, płynem bordoskim i sposobem używanym w Chojnowie), a jedna na poddaniu działaniu wody ogrzanej do 55° C. (metoda Jensena).

Każdą z tak zaprawionych pszenic wysiano na działkach po 5 prętów kwad., a obok na takiej samej przestrzeni, zasiano pszenicę niezaprawioną.

Doświadczenia z żytem mają na ce-

6)

ANDRZEJ LICHTENBERGER.

OFIARY.

Przekład z francuskiego Z. P.

Stara poszła pierwsza. A nim nasz Samson wziął ją pod swoją brzytwkę, pokazała młodziej niebo. Po skończonej operacji, kat spojrział na dziewczynę, a ona, rzucając obelgę wszystkim sansculottes'om, rzekła głośno: „Narodzie przebaczam ci, ale ty miej litość nad samym sobą i nad wolnością.

Małeńki pszytcezek Samsona wnet zatrzymał jej za nadto rozpuszczony języzek. Należy się wielkie podziękowanie szlachetnemu obywatelowi Machut, który zadenuncjował i jedną i drugą i oddał tem wielką przysługę swojej ojczyźnie.

Oszłomienie, przerażenie opanowały dusze młodych ludzi. Wolność, równość, braterstwo, czcze słowa, narzędzia dla morderców, i dlatego, by zbrodniarze mogli bezkarnie gilotynować kobiety Francja przelewa krew swoją?

O niema już nadziei dla ojczyzny!

Cóż robić teraz? Cóż żyć?

Le Hardy przerywa ciszę, mówiąc głosem ponurym.

— Machut. Machut. O! nie zapomnę tego nazwiska.

W tejsze chwili, jakby echem potężnem, dziesięć tysięcy ludzi zawyło:

— Machut! Machut! Niech żyje namiestnik ludu!

Niech żyje konwencya! Oto jest Machut!

I biegną tłumy ludu na jego spotkanie.

Valette porywa za broń i biegnie, za nim Le Hardy.

Wśród krzyczącego tłumu stoi człowiek. Dopiero co zsiadł z konia. Jego ubranie pokryte kurzem. Kapelusz z wielką kitą oznacza namiestnika ludu. Odwraca się. Twarz ukazuje się w pełni. Rysy ciężkie, grube. To czworograniasta twarz chłopca bez żadnego wyrazu, poważna, ale bezmyślna.

Powieki ma spuszczone. Usta mają pocziwe skrzywienie. To nie jest twarz kata. To twarz człowieka idącego spokojnie za plugiem, lub wieczorem zasiadającego do wieczery z pyzatym malcem na kolanach. Ale nagle ten człowiek podnosi oczy i ukazuje w nich błysk i ostrze stali.

Valette nabija broń. Le Hardy go wstrzymuje.

— Niepodobieństwo celować do kogo wśród takiego tłumu, a jeżeli nie trafimy, to wszystko stracone.

— Masz słusność. Trzeba czekać.

Valette i Le Hardy stoją nieruchomi, patrzą na zbrodniarza i myślą o zemście.

Przed namiestnikiem ludu staje generał. Kłania się, rozprawia i gestykuluje. Twarz mu drga nerwowo i całe ciało drży pod stalowym wejrzeniem Machut'a.

Ten ostatni odpowiada. Fala ciszy spłynęła na obóz. Odzywa się głos pewny i szorstki.

— Obywatelu generale, konwencja nie wąpi o twojej odwadze. Ale Republika nie żąda poświęceń jałowych, lecz bohaterstwa zwycięzcy. Siła sprzymierzonych zbliża się. Pogrom byłby hańbą dla ojczyzny. Generale, przyszedłem zmusić cię do zwycięstwa. Głową odpowiesz za rezultat walki—pamiętaj o tem.

Po krótkiej chwili milczenia mówi dalej:

Niech opatrzą starannie nogę mego konia. Zwierzęta są młodszymi braćmi ludzkości. Wjeżdżając tutaj kazałem zatrzymać dwóch żołnierzy, którzy rabowali chatę wieśniaczą. Niechaj zostaną rozstrzelani. Dzieciom

wolności nie wolno mieć występków właściwych tylko satelitom tyranji. Żołnierze! wy się ciągle cofacie!

Jutro rano pokażę wam drogę do obozu nieprzyjacielskiego. O godzinie czwartej generale atakujemy przednie stráže austriackie.

Machut rzuca okiem do koła i kieruje swoje kroki do jednego namiotu. Generał idzie za nim.

Jeden z żołnierzy uderza Valetta po ramieniu:

— To człowiek—wykrzykuje z uniesieniem.

W odpowiedzi Le Hardy mruczy:

— Niedługo nim będzie.

Valette potakując kiwa głową. Ale mówić nie może. Gwałtowne łkania podnoszą jego piersi. Rzuca się na ziemię. Le Hardy siada przy nim i bierze go za rękę. I w tej nocy pełnej rozpacz, która ich otacza, przechodzą czerwone błyskawice krwawych myśli.

IV.

Jest to niepomahowany wylew fal rozszałych. Wszystko przed niemi pierzcha. Wszystko pada w gruzach. Zginają się rozerwane tany i zapory. Domy są porwane, pola zatopione, góry pochłonięte. Uciekający dolina, są chłostani wciąż nadbiegającą szaloną falą.

Nie utrzymać się nie może przed tym groźnym wylewem armii republikańskiej.

Jedna bitwa ocaliła zagrożoną granicę. Tylko trzy dni walczyli o Belgię. Niemcy płaczą za porwanymi im prowincjami nadreńskimi. Teraz do Holandji!

Monarchowie na swych tronach powstają oślepiali i z przerażeniem pytają: „Gdzie się oni zatrzymają?

W Paryżu gorączka. Dzienniki rozrywane. Na ulicach rozbrzmiewają zwycięskie pienia. Republika oddycha szeroką pierśią i śledzi z uśmiechem kończącą się już robotę gilotyny.

(C. d. n.).

lu sprawdzenie porównawczej wydajności różnych odmian.

Zasiano następujące odmiany w ziarnie oryginalnym: Zyto Petkuskie, Włosciańskie, Zeelandzkie, Pirenejskie, Kurpiowskie (ofiarowane do prób przez p. Wl. Glinkę z Suska), żyto Probsteskie, Hauna, Tryumf, Elite, Szlansztedzkie, Wysoko-Litewskie, Gieyngieńskie, Compine, Bretagne i żyto Perlowe (Perla Nadolska). To ostatnie ofiarowane do prób przez p. Edmunda Dobrzańskiego z Nadolnej.

Każdą odmianę żyta zasiano rzędowo na poletkach po 15 pręt. kwad., po dwa razy powtórzonych.

Obok żyta na poletkach po 40 pr. kw. wysiano dwie odmiany jęczmion zimowych: Albert od Heinego z Hadmersleben i Mamunt od Beselera z Weende w celu zbadań, o ile jęczmień ten, coraz częściej uprawiany w Niemczech, wytrzyma naszą zimę, a jednocześnie dostarczy ziarna odpowiedniego do celów browarnych.

Ponieważ, jak wiadomo, dwie odmiany żyta nader łatwo krzyżują się, więc ziarno otrzymane z pól doświadczalnych, gdzie odmiany różnych żyt muszą być około siebie umieszczone, nie może być uważane za czyste. W celu uniknięcia skrzyżowania różnych odmian żyt, niektóre z nich zostały wysiane na różnej wielkości działkach na polach majątku Chojnowo bądź wśród pszenic, bądź też, jak żyto oryginalne Petkuskie, obok żyta Petkuskiego Chojnowskiego.

W celu otrzymania większej ilości czystego a doborowego ziarna do siewu, rozdaniem zostały oryginalne nasiona z różnych odmian żyta i pszenicy pośród założycieli stacji do reprodukcji.

Oto cudość założonych w tym roku doświadczalni z ozimami w stacji doświadczalnej w Chojnowie.

Podanie ich ma na celu zaznajomienie z ruchem Stacji rolników, interesujących się sprawą doświadczalną.

Dr. Kazimierz Rogójski.

P Ł O C K.

Wyjazd. J. E. gubernator plocki radca tajny Janowicz wyjechał na czas jakiś do Petersburga. Zastępuje go wice-gubernator r. st. Papudogo.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu Rady Tow. Dobr. członkowie zajmowali się rozpatrzeniem wniosku sprawy z rocznych czynności T-stwa. Komisja sprawozdawcza przygotowała już całkowity obrachunek z roku zeszłego i budżet na rok przyszły.

Ogólne zebranie doroczne członków w pierwszym terminie wyznaczono na dzień 20-go lutego. Zebranie odbędzie się w sali Tow. kred. miejskiego. Zanim zdamy sprawę z działalności T-stwa na rok przyszły, możemy tu obecnie nadmienić tylko, że czynności T-stwa w ogóle wzmogły się i

że rzeczywisty budżet na rok 1899 przebiegał o kilka tysięcy rubli budżet przewidywany.

Na temże posiedzeniu udzielono 9 osobom wsparcia pieniężnego w ilości 21 rb., przyznano biednej kobiecie obiady bezpłatne w taniej kuchni i zgodzono się w zasadzie zapłacić wpisy za troje dzieci biednych rodziców, przedstawionych przez opiekunkę.

Przedstawienia Jasełek rozpoczną się dzisiaj o godz. 6½ wieczorem. Przedstawienia o tejże godzinie odbywać się będą w sali Tow. dobroczynności (Więzienna, 180 A) we wtorki, czwartki i soboty, w niedzielę zaś dwukrotnie: o 4 i 6 po południu.

Bilety w kasie Towarzystwa sprzedawane będą od godz. 5½ po południu. W salce, która może pomieścić 50 osób, urządzono estradę odpowiednią, na której mali odgrywać będą odpowiednie sceny. O ile słyszeliśmy, dzieci przygotowywane do występów pod kierunkiem księdza Gruberskiego, nauczyciela śpiewu w seminarjum duchownym, wywiążą się ze swego zadania doskonale.

Zmarły ś. p. ks. Albin Tomaszewski odznaczał się wielką pracowitością w ogóle. Poza pracą obowiązkową zmarły uprawiał z zamiłowaniem nauki fizyczne, które poznał lepiej, aniżeli przeciętny dyktant.

Zmarły w tak młodym wieku ksiądz, bo zaledwie w 33 roku życia, odznaczał się głębszym umysłem i szerokim traktowaniem spraw duchownych i ogólnych.

Parafianie z Trzepowa z placem serdecznym żegnali swego proboszcza, który zdobył sobie ich miłość i zaufanie. Duchowieństwo żegnało go mowami serdecznymi.

Mówili: ks. Kowalewski, dziekan plocki, ks. Kazimierz Tański, kolega zmarłego i na cmentarzu ks. Stanisław Dębiński. Pomimo niepogody wielki tłum płożan odprowadził zmarłego na cmentarz miejscowy.

Cześć jego pamięci i pokój jego duszy.

X.

Bal na korzyść Tow. dobroczynności. Przypominamy, że bal ten odbędzie się za tydzień, w przyszłą sobotę, t. j. w dniu 3 lutego. Pożądaniem byłoby wczesne zgłaszanie się mających zamiar być na tym balu do gospodarzy, sprzedających bilety, a to ze względu na właściwości hotelu, który musi przygotować się odpowiednio z pasami na kolację w stosunku do ilości osób zebranych. Przypominamy, że bilety nabywać można u pp. W. Czechowskiego, A. Gościckiego, A. Grabowskiego, E. Przedpełskiego, J. Radzińskiego, H. Wolskiego.

Komitet kolonji letnich zakrzętnął się już około urządzania koncertu amatorskiego na korzyść dzieci, które mają być wysłane w pierwszym sezonie kuracyjnym do Ciechocinka. Przypominamy wszystkim, którym leży na sercu, dobro i zdrowie małych a nieszczęśliwych o istnieniu tego komitetu.

Komitet ten od razu bez długich narad wziął się do przeprowadzenia dobrej myśli,

z której już w roku zeszłym korzystało 20 chorych. W roku obecnym komitet myśli o rozszerzeniu swej działalności, gdyż spodziewa się, że będzie rozporządzał większymi funduszami, ponieważ wydatki, z jakimi połączone jest zawiązanie każdego nowego przedsięwzięcia (sprawienie łóżek, pościeli i t. p.), będą już znacznie mniejsze. Obiecano również ze strony zarządu kąpieli ciechocińskich bezpłatne udzielanie kąpiel.

Co do samego koncertu, to odbędzie się on w marcu, mniej więcej siódmego, jeżeli nie zajdą jakieś okoliczności nadzwyczajne. Tymczasem, zanim ogłosimy czytelnikom dzień wyznaczony, przypominamy o istnieniu „komitetu kolonji letnich” przy Tow. dobroczynności.

Kolejka z Radziwa do Kutna. Jak donosi „Kurier Warszawski” pp. adw. przys. Marek Borkowski i inż. Władysław Kalinowski otrzymali pozwolenie władzy wyższej na budowę kolejki podjazdowej z Radziwa przez Gostynin do Kutna z odnogami do Soczewki i cukrowni „Leonów”. Sumę odpowiednią zebrano już na budowę, która rozpoczęta zostanie zaraz na wiosnę i w tym roku będzie ukończona.

O kolejce tej dawno już pisaliśmy, jako o rzeczy prawdopodobnej, oczekiwaliśmy tylko potwierdzenia urzędowego.

Z Wisły. Aczkolwiek lód na rzece jest jeszcze dziś mocny, lecz wskutek deszczów powłoka lodowa zaczyna już miejscami słabnąć. Od piątku przeprawy na wozach zabezpieczono. Piesi jeszcze przechodzą, chociaż brnięcie przez wodę, pokrywającą na stopę wysokości powłokę lodową, nie należy do rzeczy przyjemnych. Jeżeli odwilż potrwa w dalszym ciągu, to w przyszłym tygodniu spodziewać się można puszczenia lodów.

Wzorowe urządzenie fabryki wędlin. Nie dla reklamy, lecz jedynie z poczucia sprawiedliwości musimy pochwalić masarnię plocką p. Magenty. Mielśmy sposobność oglądać niedawno fabrykę p. M. wraz z kilkoma innymi osobami, a wszyscy zostali zdzierżwieni, że w Plocku istnieje taki zakład, rzeczywiste wzorowy. Słyszeliśmy zdania osób, które dużo na świecie oglądały, że nie wiele nie tylko w kraju naszym, ale i gdzieindziej w większych miastach, znajdzie się tak pięknie, z taką wzorową czystością utrzymywanych zakładów mięsnych. W dużej sali, gdzie przygotowują się wędliny, posadzka wyłożona terrakotą, ściany kafkami białymi. Wszystkie przyrządy mechaniczne i naczynia metalowe aż błyszczą czystością. Fabryka będzie oświetlona elektrycznością, dynamo — maszyna obracana będzie przez motor benzynowy — naftowy, a motorem tym poruszane są również niektóre przyrządy. Lodownie i wędliniarnie świetnie są poukładane. Fabrykę p. Magenty można zaliczyć do „osobliwości” plockich. Mieści się ona przy ul. Mostowej w domu wła-

snym, w dawniej rezydencji kardynała Radziwiłła, którego herb widnieje na szczytce tego starego pałacu.

Teatr. Przedstawienie czwartkowe na benefit p. Glogera odbyło się wobec widowni wypełnionej publicznością. Odegrano według zapowiedzi: „Consilium facultatis” Fredry, syna i „Damy i huzary” Fredry ojca. Sztuki te tracą już trochę myśkę, ale niewyczerpany humor swój, ten humor polski, który oddziaływa tak błogo, jak kieliszek starego węgryna na ułagodzenie nadszarpniętych nerwów, rozbraja największego fin de siecliste i przykuwa go do krzesła na cały wieczór.

Wykonanie obu sztuk było w ogóle wspaniałe. Benefisant, który umie odzwierciedlać typy charakterystyczne, doskonale odtworzył rolę Bolbeckiego w „Consilium facultatis”. W „Damach i huzarach” zaznaczyć należy bardzo dobrą grę p. Bogora w roli majora, któremu artysta nadał marsowałość syna Bellony a prztem miękkość serca. W roli doskonale opracowanej utrzymał się przez cały ciąg gry. Ponieważ w ogóle wszyscy artyści grali dobrze, a nikt roli nie popsuł, nie będziemy więc szczegółowo po kolei oceńmy ich gry. Nikt z występujących nie zasłużył na jakąś większą uwagę ujemną, wszystko poszło dobrze i składnie. Zwracamy tylko uwagę na wcześniejsze rozpoczęcie przedstawienia i skrócenie przerw pomiędzy odsłonami.

Na czwartek przyszły ogłoszono przedstawienie benefitowe jednej ze zdolniejszych aktorek, p. Aleksandrowiczówny. Odegrane zostaną „Karykatury” Kisielewskiego, sztuka w 4-ach aktach, odznaczona na konkursie Paderewskiego drugą nagrodą.

Kisielewski, młody 25 letni autor dał się poznać jako silny talent kilku utworami dramatycznymi: „W sieciach”, „Sonata” i „Karykatury”. Młody pisarz zaliczany był do t. z. „Szkoły młodej”, głoszącej „nowe prądy”, w sztuce. Utwory jego noszą znamie t. z. modernizmu, pod którym to mianem rozumieć trzeba przedstawienie duszy współczesnej w jej wielkim, mocno wyczulonym charakterze. W „Karykaturach” autor na tle życia studentów i mieszczan krakowskich przedstawił wiele zajmującą kolizję życiową młodych ludzi.

Ofiara wódki i nieostrożności. Stanisław Wiśniewski, szewc ze wsi Popłacina, po załatwieniu sprawunków w Plocku, wstąpił do restauracji. Spotkawszy się tam z przyjaciółmi, bawił się zbyt długo przy kieliszku, bo wyszedł dopiero o godzinie 8-iej i podchmieleł postanowił wracać. Przyjaciele radzili mu pozostać na noc w mieście, ponieważ przeprawa przez Wisłę była wówczas bardzo niebezpieczna. Wiśniewski nie posłuchał i wyruszył w drogę. Za rogatką Dobrzyńską, przechodząc przez rzekę potknął się, upadł i już nie powstał. Znalezione go w kilka dni później, jako skostniałego nieboszczyka.

5) ZBÓJCY

(Dramat odnaleziony w podziemiach starożytnego klasztoru w Bośni i przepisany przez STEFANA).

BASZA.

Czy anioł, czy szatan... Tu był ktoś, na Boga! Agol do bronii! Może posel wroga. Lustruje me szyki i podchodzi strażę.

(do spachów).

Przeszukać las wokół, szpiega strasznie skarzę!...

Scena V.

(Słychać salwę janczarek. Turcy i Pandury zrywają się i w popłochu chwytają za broń. Za sceną chwilę trwa zgiełk walki, wkrótce wszystko cichnie. Wpada chwiejąc się i trzymając za pierś oficer straży, śmiertelnie ranny, — opiera się o namiot).

BASZA. Synu! Co to znaczy?

OFICER. . . . Baszo! Zginęły Twe strażę:

Właśnie kończyliśmy wieczorne modlitwy, I pierwsze snu na wiernych spływały mirażę, Gdy zbudził nas huk janczarek, zgiełk szalony bitwy, Jęk rannych, rżenie koni, zgryzoty krwawej stali... — Nim mi się trzykroć „Allah” powtórzyć udało I wrogów rozpoznać, — jak z ziemi powstał, Tak znikł. Dziesięciu wiernych we krwi się tarzało... (kona).

BASZA.

Zemsty! Na Boga, na Piekło... na Czarta! Rozświetlić te bory, zapalić kagańce!... (Spachy z zapalonymi kagańcami siadają na koni).

Sto piasstrów dziś dla mnie zbója głowa warta,

— Ze łbów dla Ciebie, Allachu, uczynię różańce...

Lecz zemsty daj, zemsty! Niechaj we krwi brodzię Zbójów... lub spachów — gdy powrócą z niczem Każę nimi dęby obwieścić... przy drodze, Stanie trup, lub zwycięzca przed moim obliczem (Rzuca się na podane konia, wydobywa miecz). Na koni wędł... Naprzód!... Na Boga — ja z wami (znika na czele oddziału).

AGA.

A wy Pandury z Agą radźcie sobie sami, Jak harem i siebie i skarby ochronić...

(zaciiera ręce).

Może Fatmy serduszek przestanie się bronić... (zbliża się do namiotu haremu).

Scena VI.

(Nowa salwa janczarek, kilku Pandurów pada. Zbójcy ze wszystkich stron rzucają się na scenę. Na czele Staszko w purpurowym płaszczu, w ręku bulawa, przy czapce pióra. Wywija się walka. Staszko po krótkiej walce powala Kislar-aga. Eunuchy, obskoczeni przeważną liczbą, giną drogą sprzedając życie. Wielbłądy rżąc uciekają. Pandury uchodzą gonieni przez zbójów. Walka stopniowo usuwa się ze sceny. Zostają Staszko i Aga).

STASZKO (do Agi).

Tyżes to Ago! Zdrajców podle plemie, Sprzedawco Bośni, Turka marny slugo! Broń się nędzniku! Twa stopa zbyt długo, Cisnąć bratnie karki, kłaś świętą ziemię... (naciera).

AGA (broniąc się).

Złorzeczysz, więc zginięsz! Aleś Staszku głupi, Bośniak, bez występstw, spokoju nie kupi. (Naciera, rani lekko Staszka).

Masz!... Jeszcze pięć minut zostaje żywota...

(Rani go ciężiej).

Krwia mnie obmyjesz z jadu słów twych błota... (Walcą dalej, Staszko słabnie, broniąc się, cofa ku namiotowi haremu. U wejścia staje Fatma, niewidzialna dla niego, widzialna dla Agi).

FATMA. Boże! on zginie...

(do Agi) Żywcem daj mi jeńca!

(Aga zapatrzonej chwycie się. Staszko korzysta z chwili, naciera ostatkiem sił i przebija Agę).

STASZKO (obcierając miecz).

Niech krew twa zdrajców Ojczyzny przeraża...

— Niech w ziemię wsiąknie z łona poturczyńca (chowając miecz do pochwy).

Krew to ofiara dla Bośni ołtarza!

(po chwili podnosząc rękę do czoła).

Lecz, cóż to, w oczach ciemno, świat krąży dokoła, Krew z ran mi upływa — ze zdrajcy posoka! Do jednej kałuży, dłoń śmierci Anioła Spycha mnie w otchłań... jak Wieczność, głęboką... (osuw się na murawę).

Bracia! ratujcie! (traci zmysły).

Scena VII.

FATMA (zalamując ręce).

Toż cel mej tęsknoty!

Więc życie tak straszna igraszka?

Dla tego rzuciłam ojców mnych namioty

By trupem napotkać dziś Staszka?!

(klęka przy nim).

O zbudź się wozu! Niech Fatmy serdeczna

Krew życia Ci doda i siły,

Lub razem niech ciemność pokryje nas wieczna,

Do wspólnej zejźmy mogiły. — (C. d. n.).

Sprostowanie. W rozkładzie jazdy, zamieszczonym w № 7 „Ech” mylnie oznaczono odjazd poczty pieniężnej do Nowogrodzkiej o godz. 5½ z rana, powinno być o godzinie 5½ po południu.

Ofiary. Na korzyść kobiety w Turówku, matki piecioraczek: P.—20 k., G.—20 k.

Ł O M Ż A.

Ze statystyki parafialnej. W roku ubiegłym w parafii łomżyńskiej, liczącej 12,605 wiernych, zapisano aktów urodzeń — 605, śmierci 481, ślubów 110. Liczba urodzeń dzieci t. z. nieprawych waha się corocznie pomiędzy 60—70.

Nowy sklep polski. P. Głębocka, żona adwokata miejscowego otworzyła przy ul. Długiej sklep z towarami galanteryjnymi. Jest to obecnie drugi taki sklep w ręku polskim. Zwracamy uwagę, że nie ma u nas sklepu chrześcijańskiego z towarami bławatnymi i skórami.

Cena węgla wcale u nas nie spadła pomimo niższej tego materiału na rynku warszawskim. Być może, że rozporządzenie dotyczące tylko będzie Warszawy, w takim razie składnicy hurtowi straci, jakie na razie poniosą w Warszawie, odbijając będą na prowincji.

Z karnawatu. Bawimy się dość często. 20-go b. m. był wieczór muzyczny w Kółku muzycznym, po ukończeniu koncertu tańczono do późnej nocy. — 21-go w resursie miejskiej odbył się wieczór tańczący, poprzedzony przedstawieniem produkcji kinematograficznych i dużego fonografu. Zaproszenia rozsyłał zarząd resursy. W teatrze miejscowym odbyło się kilka przedstawień z kinematografem, na które publiczność dość licznie przybyła.

Z posiedzeń Towarzystw. 28-go b. m. odbędzie się ogólne zebranie doroczne Koła muzycznego, na którym przedstawione zostanie zdanie sprawy z działalności za rok ubiegły, balotowanie kandydatów na członków i wybory do Rady. Zgodnie zuchwałą zebrania w roku zeszłym Rada zażądała dług na kupno instrumentów nowych, obecnie zebranie obmyślić musi sposób spłacenia tego długu.

Dla biednych. Dorocznym zwyczajem opiekunki przy Tow. Dobr. zebrały pomiędzy swymi znajomymi przeszło 100 rubli. Część tych pieniędzy przeznaczyły na święta dla Przytułku starców i kalek, a resztę rozdały pomiędzy biednych, potrzebujących wsparcia.

Wykrycie zbrodniarstwa. Z bandy, która napadła na dom księdza Wawrowskiego w Bogutach-Piankach, dotychczas wysłędzono tylko czterech, a mianowicie: Dawida Mazurę (z gub. grodzieńskiej), Józka Kryształa (z pow. ostrowskiego), Wulfę Nejmarka (z p. ostrowskiego) i Moszka Basę (z gub. grodzieńskiej). Wszyscy dotychczas wykryci napastnicy — żydzi. W tych dniach odstawiono ich do więzienia łomżyńskiego.

Dr. Szyszko, który podległ wypadkowi złamania nogi, o czym w swoim czasie donosiliśmy, już wyzdrowiał, o tyle przynajmniej, że przyjmuje i odwiedza chorych.

Z naszych okolic.

„Przegląd tygodniowy” opisuje ołtarz dla kościoła w Duczynie w pow. mławskim, wyrobiony w pracowni młodego rzeźbiarza płockanina p. Wład. Gruberskiego, oto co pisze wspomniane pismo.

„Nie bez słusznosci ubolewa się u nas na brak tendencji do wznoszenia stylowych budowli, jakimi zdobią się w ostatnich czasach większe miasta Europy, dających sposobność rozwinięcia się miejscowym talentom rzeźbiarskim. Ztąd też rzeźba nasza na wystawach tak niepokaznie się przedstawia, jedyną znajdującą jeszcze ucieczkę, jedynie pole w nowo budowanych lub odnawianych świątyniach, w których przyozdobieniu, przynajmniej w ostatnich czasach, tu i owdzie ujawnia się znaczny zwrot na lepsze. Widzieliśmy w tych dniach np. piękny ołtarz wielki, w stylu północnego gotyku, wykonany bardzo starannie do kościoła w Duczynie, w powiecie mławskim, fundowany przez ks. kanonika Wasilewskiego dla kościoła stron rodzinnych. Ołtarz ten, wyszły z pracowni młodego rzeźbiarza p. Władysława Gruberskiego, trzymany ściśle w stylu t. zw. nadwiślańskiego gotyku, z drzewa sosnowego, mazerowanego na dąb, z wyskokami białymi, zdobnami w lekkie złocenia, zasługuje szlachetną

czystością i prostotą rysunku na rzeczywiste uznanie; dwie postacie stylowe aniołów, terrakotowe, dostosowane do całości, modelowane z natury, zdobia boczne nisze ołtarza; w środkowej pomieszczonej ma być starożytny obraz miejscowy, do którego przywiązana jest poetyczna legenda. Całe wnętrze tego kościoła, wykończonego kosztem fundatora wielkiego ołtarza ma być trzymane w jednolitym stylu i stanowić będzie prawdziwą ozdobę stron nadgranicznych guberni płockiej.

Stan urodzajów w gubernji łomżyńskiej w r. 1899. Sprawozdanie urzędowe o zbiorach za r. 1899 w „Łomż. gub. wiad.” mieści następujące cyfry, dotyczące zbóż i kartofli w poszczególnych powiatach:

W r. 1899 zasiano ozimin w pow. kolneńskim 21,997 czetw., zebrano 119,475 ct., zbóż jarych 15,974 ct., zebrano 86,038 ct., kartofli wysadzono 90,331 czetw., zebrano 361,449 czetw.

W pow. łomżyńskim: zbóż ozimych wysiano 23,917 ct., zebrano 164,681 ct., zbóż jarych 23,336 czetw., zebrano 151,143 czetw., kartofli posadzono 88,690 czetw., zebrano 523,670 czetw.

W pow. mazowieckim: zbóż ozimych wysiano 35,112 czetw., zebrano 173,807 czetw., zbóż jarych 40,579 czetw., zebrano 198,283 czetw., kartofli posadzono 86,875 czetw., zebrano 362,022 czetw.

W pow. makowskim: wysiano zbóż ozimych 33,054 czetw., zebrano 179,086 czetw., zbóż jarych wysiano 21,444 czetw., zebrano 110,174 czetw., kartofli posadzono 67,900 czetw., zebrano 197,861 czetw.

W pow. ostrowskim: zbóż ozimych wysiano 26,734 czetw., zebrano 141,428 czetw., zbóż jarych 24,226 czetw., zebrano 125,083 czetw., kartofli posadzono 74,757 czetw., zebrano 268,453 czetw.

W pow. ostrołęckim: wysiano zbóż ozimych 21,830 czetw., zebrano 137,555 czetw., zbóż jarych wysiano 17,109 czetw., zebrano 90,909 czetw., kartofli wysadzono 76,496 czetw., zebrano 267,321 czetw.

W pow. szczuczyńskim: wysiano zbóż ozimych 21,494 czetw., zebrano 118,338 czetw., zbóż jarych 21,868 czetw., zebrano 127,066 czetw., kartofli posadzono 77,499 czetw., zebrano 347,509 czetw.

Ogółem w gubernji wysiano w roku sprawozdawczym: ozimin 184,138 czetw., zebrano zaś 1,034,370 czetw., czyli w porównaniu z r. 1898 więcej o 17,531 czetw.; zbóż jarych — 164,536 czetw., zebrano — 888,696 ct., to jest mniej niż w r. 1898 o 33,256 czetw. Kartofli wysadzono ogółem 562,548 czetw., zebrano 2,328,285 czetw., czyli więcej niż w r. 1898 o 457,349 czetw.

Z zestawienia tych cyfr wynika, że rok sprawozdawczy, pod względem urodzajów, można nazwać średnim.

Określiwszy spożycie roczne, przypadające na każdego mieszkańca gubernji, liczącej 623,373 ludności płci obojaj, na 1 czetw. ozimin, ½ czetw. zbóż jarych i 1½ czetw. kartofli, otrzymamy następujące cyfry, określające ilości zboża spożytego przez mieszkańców gubernji: ozimin 623,373 czetw., zbóż jarych 311,686½ czetw., kartofli 935,059½ czetw. Zboża niezbędnego do siewu lub zapakajającego inne potrzeby gospodarze zużywa gubernja: ozimin 241,231 czetw., zbóż jarych 278,240 czetw., kartofli 909,225 czetw. Przecistawiając cyfry spożycia miejscowego i cyfry zbóż niezbędnych na zasiew — ilościom zboża, zebranego podczas żniw, otrzymamy nadwyżkę: zbóż ozimych — 169,766 czetw., zbóż jarych 298,769½ czetw., kartofli 484,000½ czetw. nadwyżkę zboża, mogącego być przedmiotem handlu. Zboże, przeznaczone na zbyt, wysłała gub. łomżyńska przeważnie do Warszawy, częściowo za granicę. Najważniejszymi produktami handlowymi w gubernji są drogi żelazne; w powiecie makowskim — szosa warszawsko-kowieńska. Najważniejszymi punktami transportowymi są: stacja dr. żel. poł.-zachod. Grajewo, petersbursko-warszawskiej Czyżew i Malkinia, tudzież stacje drogi nadnarwiańskiej. Znacniejszych składów zbożowych gubernja nie posiada.

Siana w roku 1899 zebrano w gubernji ogółem 6,261,420 pudów, ilość wystarczająca na spożycie miejscowe.

W ogóle ilość zboża i kartofli, zebranych podczas żniw w roku sprawozdawczym okazała się zupełnie wystarczającą. Robot publicznych, mających na celu zapewnienie zarobku ludności uboższej w roku tym w gubernji nie wyznaczono.

Niedoborów podatkowych w końcu roku 1899 było według obliczeń, ogółem 66,676

rb 62 kop., z czego na szlachtę drobną i obywateli przypada 38,567 rb. 60 k., na mieszkańców osad 4,682 rb. 84 kop., na mieszczan 14,131 rb. 35 k., na włościan 9,294 rb. 83 k.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

„Półpaski.” Z wprowadzeniem nowych przepisów o przechodzeniu granicy przez mieszkańców okolic pogranicznych na krótkie terminy, zastosowane być mają znaczne ułatwienia.

Zjazdy nauczycielskie okręgowe, zatwierdzone niedawno przez ministerjum oświaty, odbywać się będą pod kierownictwem dyrektora lub inspektora szkół ludowych danego okręgu, po uprzednim pozwoleniu właściwego gubernatora. Programy tych zjazdów, urządzanych dla nauczycieli szkół ludowych podczas wakacji, składać się będą z wniosków i projektów rady naukowej danego okręgu, jako też z wniosków nauczycieli ludowych, przyczem obrady dotyczące będą tylko rozmaitych spraw, związanych z nauczaniem, kwestje zaś administracyjne szkół, zupełnie będą z pod obrad wyłączone.

W zjeździe takim przyjmować będą mogli udział tylko nauczyciele jednego okręgu, podległego danemu inspektorowi. Publiczność postronna przyjmować udziału w obradach zjazdu nie ma prawa.

Badanie położenia ekonomicznego Królestwa Polskiego. We wszystkich urzędach gubernjalnych, w biurach T. K. Z. zbierane są obecnie za pomocą kwestionariuszów i tablic dane co do położenia ekonomicznego ludności naszego kraju. Dane te, jak wyjaśnia „Kur. Codzien.” posłużą komisji pod przewodnictwem pomocnika Gienierał-Gubernatora r. s. Podgorodnikowa do równomiernego podziału podatków, dadzą możność zaspokojenia różnych ważnych potrzeb miejscowych oraz wyszukania ku temu środków pieniężnych bez nadmiernego obciążenia osób, opłacających podatki. Termin do wypełnienia szematów wyznaczono do 13 marca.

W szematach tych uwzględniono, pomiędzy innemi, bardzo ważną sprawę nowego opodatkowania naszych miasteczek, zwanych powszechnie osadami, które ze względu na swój charakter stanowią dotychczas jednostki podatkowe pośrednie pomiędzy miastami i wsiami. Pod kategorię osad pod względem płacenia podatków komisja proponuje zaliczenie i takich miejscowości podmiejskich, w których wynajmowanie letnich mieszkań, daje więcej dochodu, aniżeli rolnictwo — i w których dochód ten sprawiedliwie mógłby być przedmiotem opodatkowania.

Na widoku również ma komisja nowe opodatkowanie wszystkich budynków przemysłowo-fabrycznych, jako przynoszących właścicielom dochód, niezależnie od tej jednostki ziemskiej, do której należą.

Pod względem opodatkowania ziemi, pod uwagę będą wzięte wszelkie dochody pomocnicze w rolnictwie, jak: eksploatacja bogactw kopalnianych, przemysł wiejski, hodowla inwentarza i t. d.

Ze świata.

Jan Ruskin. W d. 20 b. m. zmarł pod Londynem słynny filozof angielski Jan Ruskin, którego nauka wyłożona w dużej ilości najrozmaitszych dzieł i broszur, zwróciła w obecnych czasach szczególną na autora uwagę, a nawet wśród pewnych sfer wywołała rodzaj kultu ruskinowskiego. Cóż głosił ów wielki filozof? Czy obwieścił jakąś wzniosłą naukę nową, czy wywiesił jakiś sztandar, za którym tłumy się sunęły i dla czegoż w obecnej chwili właśnie nazwisko to tak często jest powtarzanem, z takim uwielbieniem?

Chcąc w krótkości wytłomaczyć czytelnikom znaczenie dzisiejsze tego wielkiego ducha, powiemy, że głosił niezwykle wzniosłe, czyste zasady ukochania życia, przyrody, sztuki. W epoce wybujałego industrializmu głosił powrót do życia prostego, rolniczego, zbliżonego do natury, w epoce konwencjonalizmu, autoanalizy i samoderżycielstwa głosił ujęcie życia w formy proste i szczerze, wyrzucenie z życia szablunu, nieszczerości, kłamstwa. Nie był to Rousseau, który żądał powrotu do życia

pierwotnego, nie, on, przewidując jakby z góry, do czego doprowadzi zbyt materialistyczne pojmowanie życia, wywołane postępną cywilizacją, on żądał podkładu niejako dla tej cywilizacji prostego a zgodnego z naturą.

Ci, którzy śledzą bliżej ruchy i prądy społeczne i literackie, a przynajmniej ci, którym są znane dążenia niektórych szkół literackich, wiedzą, że zauważyć się daje pewien zwrot, pewien kierunek w wywalczaniu praw uczuć, serca, jakoby z powodu zbyt wielkiej przewagi rozumu w naszych myślach i czynnościach. Dusza nowoczesna stale dręczy się i niepokoi, Ruskin tę smętną duszę woła do życia, do przyrody, pokazuje jej wszystkie powaby życia w dążeniu do doskonałości piękna. Trzeba chcieć uczynić życie pięknem, trzeba odczuwać szczerze, entuzjastycznie to piękno, trzeba ciągle i zawsze dążyć do wykształcenia siebie, w tem, co się kocha, co się miłuje. Życie trzeba sobie uczynić pięknem, choćby na razie z uszczerbkiem dla bogactw materialnych.

Był to więc niejako „apostół piękna” w najszlachetniejszym tego wyrazu znaczeniu. Całe swe długie życie przeszedł pod gołym niebem, jakie wygłaszał. Słynny był ze swych uczuć wielce atrystycznych względem bliźnich. Cały swój wielki majątek rozdał jeszcze za życia biednym.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Uwaga wyrażona jest w stronę Afryki Południowej, gdzie obecnie rozgrywa się walka wielkiej doniosłości dla stron wojujących. Anglije przeszli rzekę Tugiele, w okolicach której, a więc w okolicach Ladysmithu, muszą stoczyć bitwę z Burami, jeżeli chcą posuwać się dalej. Burowie nie zbyt silnie przeszkadzali nieprzyjacielowi w tem przejściu na drugi brzeg rzeki. Niektórzy politycy z powodu z tego przypuszczali, że kryje się w tem jakiś zasadzka. Pozwólą przebrnąć Anglikom rzekę, aby później otoczyli ich zniemacka i wyprzeć z powrotem ze stanowisk zajętych. Przy powrocie takim, gdyby trzeba było uciekać znowu przez rzekę, łatwoby mogła zdarzyć się klęska utonięcia znacznej części armji. Tego rodzaju wypadki zdarzały się w dziejach wojen i taki wypadek przewidywany był obecnie. Tymczasem przewidywania te nie sprawdziły się, nie sprawdziły się również przewidywania tych, którzy sądzili że wraz z przebrnięciem Tugieli, Anglije pomazurują forsownie w celu uwolnienia Ladysmithu, a ztąd dalej. Około tej warowni obleganej, stoi coś 80,000 Burów, liczba wojsk angielskich jest trochę mniejszą. Burowie ustawili się w wyborach pojęciach, z których nie łatwo będzie można ich zagnać. Tymczasem toczą się ciągłe walki, a sądząc z pewnych wskazówek, niekorzystne dla Anglików. Wiadomości jednakże w ogóle nie są pewne, gdyż od pewnego czasu Anglije surowo przestrzegają, aby nie doszło nie do wiadomości Burów o ruchach wojsk i zamiarach głównodowodzącego. Angielskie gazety zbyt skwapliwie roztrząsały plany dowódców, a z uwag następnie korzystali Burowie. Być może, że ta tajemniczość jest nawet zbyt jednostronna, bo naród angielski, który chciałby dowiedzieć się coś pewnego z teatru wojny, pozostaje przez kilka dni, a nawet tygodni bez żadnych wiadomości. Opinia z tego powodu jest mocno zaniepokojoną, zwłaszcza, że prywatne różne doniesienia i wiadomości, zwykłe nieprzechylne dla Anglików, przedstawiają położenie synów Albionu w bardzo czarnych kolorach. Nie przesadzając a priori rzeczy, trzeba przypuszczać, że bądź wojna ta nie korzystnie skończy się dla Wielkiej Brytanji. Już obecnie mówią, że Anglja po uwolnieniu Ladysmithu, co będzie uważane za pewien sukces z jej strony, chętnie zgodzi się na zawarcie pokoju na warunkach status quo, t. j. utrzymaniu takiego położenia, jakie było przed wojną. Duma więc angielska upokorzona, nie ma już mowy o zajęciu Transwaalu i Oranji, o włączeniu ich do kolonii angielskich. A może, jeżeli w bitwie około Ladysmithu Anglja poniesie klęskę, to nie tylko odstąpi od myśli zaborecznej, ale sama jeszcze coś niecoś może utracić ze swych zabytków w Afryce Południowej. Tymczasem oczekujemy wyniku bitwy około Ladysmithu. Jest to walka rozstrzygająca.

W Austrii ustanowiony został nowy gabinet pod przewodnictwem Koerbera, który znowu będzie starał się zawiązać pośredniwo ugody pomiędzy Niemcami a Czechami. Do gabinetu tego wszedł polak jeden dr. Pię-

tak, jako minister dla Galicji, i czech dr. Začek, jako minister bez teki dla Czech. Minister prezydent Kober proponuje załatwienie sprawy językowej dla Czech taki, aby w okręgach jedno-plemiennych podania mogły być wnoszone w obu językach krajowych, odpowiedź zaś doręczoną była w języku podania. Wewnętrzne, urzędowe przeprowadzenie sprawy odbywać się będzie w języku okręgu, t. j. w czeskim lub niemieckim.

Niemcy jednakże nie zgadzają się na ten sposób. Oni żądają, aby język niemiecki został ogłoszony, jako język urzędowy całego państwa, nie wyłączając nawet Galicji, na co znów nie zgodzą się nigdy Słowianie. Widoki więc porozumienia są bardzo małe, powiedzmy, że nie ma widoków, załatwienia tej sprawy tak, aby walczące rasy były zadowolone.

Nowe książki i wydawnictwa.

Karol Darwin, napisał Harald Höffding, przełożył dr. M. F. Warszawa, 1900, nakładem Bronisława Natanson. Skład główny w księgarni J. Fiszer.

Życiorys znakomitego przyrodnika, twórcy hipotezy powstawania gatunków. Darwin, jako człowiek, należał do najszlachetniejszych charakterów swego czasu, był mężem, który przy wielkości ducha zachował łagodność i prawdziwe ciepło uczuć.

Autor przebiega w książeczce życie wielkiego myśliciela, i tłumaczy systematycznie rozwijanie się poglądów jego na świat żyjący.

Co i jak czytać należy. Wychowanie samego siebie i czytelnictwo metodyczne. napisał Wł. M. Kozłowski. Warszawa 1900,

nakł. Bronisława Natanson, skład główny w księgarni J. Fiszer.

Brak podręcznika lub katalogu rozumownego, któryby oświecał samouków, jak mają zabrać się do wypełnienia wiadomości nabytych w szkole, czy też w ogóle do wykształcenia siebie w kierunku ogólnym, odczuwano u nas już oddawna. Autor przed kilkunastu laty zabrał się do obmyślenia układu swojej pracy. Różne okoliczności nie pozwalały mu wcześniej jej wykończyć. Tymczasem zjawiał się jak wiadomo „Poradnik dla samouków”, który uczy rozumowo, jak się należy wziąć do nauki w pewnym specjalnym dziale wiedzy.

„Poradnik dla samouków”, nie obniża jednakże wcale wartości książki Kozłowskiego. Autor zwrócił uwagę na wykształcenie samego siebie, na objęcie i zrozumienie tych nauk, które potrzebne są do zrozumienia ogólnego przejawów i prądów społecznych, cywilizacyjnych. Katalog książek autor poprzedził obszernym wstępem, w którym rozpatruje ogólne zadania wykształcenia samego siebie i pozostające z tym zadania szkoły, która daje ogólne, formalne zasady nauki, zadania książki, która wyjaśnia, dopełnia, rozszerza te zasady. Autor traktuje rzecz na tle szeroko filozoficznym i społecznym. Dążeniem autora jest wyrobienie „człowieka” normalnego, obejmującego szeroko życie, warunki i podstawy rozwoju tego życia. Nie uszło uwagi nie z tego, co wpływa na wykształcenie, na wyrobienie takiego człowieka. Autor poucza, jak trzeba umieć czytać, aby skorzystać z tego, co się czyta, wskazuje na wybór książek, zwraca uwagę na wpływ publicystyki na wykształcenie, jak wreszcie wyrabiać sobie powoli pogląd na świat, na

życie, na otoczenie społeczne, na stosunek jednostki do społeczeństwa.

Książka ta ułożona na głębszym ogólnym podkładzie filozoficznym, odda rzeczywiste usługi tym ludziom myślącym, którzy poczuwają się do wypełnienia braków swego wykształcenia. A któż z nas nie odczuwa tego, Nauka szkolna, czysto formalna, nie dała nam tych szerokich podstaw rozumienia przejawów życia książka jedynie może dopełnić brak ten.

Na nią więc zwracamy uwagę ludzi młodych, którzy nieraz odczuwają pustkę w życiu, a którzy chcieliby zapłacić tę pustkę poświęceniem się badaniu jakiejś nauki.

Książka ta przeznaczona jest dla umysłów świeższych w wieku lat poczynając od 18.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 26 stycznia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 360 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia 10 korcy, owsa 75 korcy, gryki 15 korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz dziś znów był bardzo ograniczony. Ziarno dowieziono nie wystarczająco na miejscowe potrzeby, a mimo to ceny pozostały na poziomie dawniejszym.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,50, do 5,00 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,85 za 230 f., jęczmień pastewny 3,30 za 210 f., owses od 2,10 do 2,25 za 140 f., grykę od 0,00 do 4,50 za 210 f., groch od 4,50.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk, 26 stycznia. Tendencja słabsza, lecz ceny pozostały bez zmiany.

Warszawa 27 stycznia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wier-

bowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach, Pszenica krajowa wyborowa 91—93, średnia 85—90, posłednia 72—78. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 71—73, posłednie 68—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 62—70. Owies krajowy 60—82. Groch polny warzelny—Gryka 82—86. Usposobienie spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,20. Jęczmień 3,90. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,45 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 97,30—drobne 4,5,—95,85, duże 4—90,50, drobne 4—89,50. Listy m. Plocka 96,00 n. Łomży 95,50 not.

Renta państwowa 4—99,85. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—302,0 z r. 1866—284,50. Premio-wa szlachecka 5—220,00.

Łomża, 27 stycznia. Pszenica 5,05—5,35 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, far-tofie 1,35—1,45.

Odpowiedzi Redakcji.

„Emt-a”. W wierszu „Na fali” znac ogromny postęp w stosunku do utworów dawniejszych. W wierszu brak jeszcze wyrazistości myśli, ale i rym i rytm zupełnie poprawne. Przy sposobności wiersz będzie wydrukowanym.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJA:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Miawie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: **Superfosfaty, Żużle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

Kupię kilka morgów lasu lub zagajnika, albo plac z ogrodem niedaleko miasteczka, gdzie jest poczta. Oferty proszę adresować: **Warszawa, Hoża 38, m. 28. Annie R.**

Nowy sklep kolonialny!

Podaję niniejszem do ogólnej wiadomości, że w dniu 27 b. m. otworzyłam w Plocku przy ulicy **Tumskiej**, w domu W-go **Krajewskiego** sklep towarów kolonialnych pod firmą

„**MARIA HELENA MALICKA**”.

Upieram się prosić Szanowną publiczność o łaskawe poparcie mego interesu, pozostając z uszanowaniem *Maria Malicka*.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.

DOBÓR KWIATÓW SZTUCZNYCH.

Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żalskiego).

CUKIERNIA Sięńskiego. PĄCZKI

zawsze świeże. Przyjmuje zlecenia na karnawał. Wielka staranność w robocie. **PŁOCK.**

GENIUS

Ogier gniady pełnej krwi, wzrostu 160 cm (2 arsz. 4 werszki), urodzony w Kisber (Węgry) po ogierze Pásztor, (Cambuscan po Newminster i Lady Patronnes po Bucaner) od kl. Romp (Beauclerc po Rossicrucian i Bobbin Around po Newminster, (O. G. B. vol. VI, pag. 340),

stanowić będzie od d. 15-go stycznia 1900 w dobrach **SUSK**

3 wiorsty od stacji kolei nadnarwiańskiej **OSTROŁĘKA** (gub. łomżyńska).

Oplata od klaczy 20 rb. (trzy pokrycia) i na stajnie 2 rb. Na żądanie, utrzymanie klaczy dziennie 40 kop., bez człowieka.

Uprasza się o skomunikowanie się z Zarządem Dóbr najmniej 2 tygodnie przed przystąpieniem klaczy.

Dla p. p. Lekarzy

Jest do sprzedania

maszynka elektryczna indukcyjna

syst. Grenett'a mało używana (nowa).

Pbojrzyć można w **Aptecę na Starym Rynku** w Plocku.

Folwark BROMIERZ-WIELKI

włók 31 przestrzeni, odseparowany, z lasem, pomiędzy Drobimem a Starożrebami jest do nabycia w każdej chwili.

Blizsza wiadomość u **Rostkowskiego** w Plocku, ulica Tumska, dom Zielińskiego.

DO SPRZEDANIA

w lesie folwarku **MŁOCK BARANIEC**

w powiecie Ciechanowskim

CZTERY DOMEY DREWNIANE, Tar-tak i Szopa.

Wszystko tania. Wiadomość na miejscu w kantorze. **Tamże wyprzedaż materiału leśnego, budowlanego i opałowego.**

Zarząd Ciechanowskiego Towarzystwa

Wzajemnego Kredytu

zawiadamia, iż dnia 10 Lutego (n. s.) r. b. odbędzie się nadzwyczajne Zebranie Ogólne Członków T-wa, na którym przedstawiony będzie do zatwierdzenia etat wydatków na rok 1900, oraz decyzja w kwestji urządzenia skarbcza.

W razie nie przybycia na zebranie przepisanej liczby członków (§ 35 ust.), odbędzie się powtórne zebranie nadzwyczajne w d. 24-ym Lutego (n. s.) r. b., na którym bez względu na ilość przybyłych członków, zapadną obowiązujące decyzje w powyższych kwestiach.

Zebranie odbędzie się w Ciechanowie, w lokalu T-wa, o godzinie 5-ej po południu.

!6000 rubli!

potrzebne jest do umieszczenia na pierwszym numerze hipoteki majątku ziemskiego. Wiadomość u W-go Piechowskiego w Plocku, ul. Więzienna w domu Redla,

Różne wina dobre, wystaje, na beczki i butelki
delikatesy i towary kolonialne
poleca
MORITZ LEWENSTEIN
w Plocku.
Egzystuje od 1860 roku.

Szprychy dębowe

poleca

Dominium SIEBURCZYN

przez **JEDWABNO**, gub. łomżyńska.

Bardzo ważne!!

Dla dogodności amatorów perfum najlepszych zagranicznych

GLÓWNY SKŁAD

St. Petersburg. Techno-Chemicznego Laboratorium

I TOWARZYSTWA HIGIENA

w **Warszawie, Nowy-Swiat № 37**

sprzedaje zagraniczne perfumy ekstrakt również i na luty. Poleca ogólnie lubiane perfumy na luty: Sapho, Calabrina, Najada, Verra Violetta i Konwalje.

Ceny na wszystkie perfumeryjne wyroby od 10 do 15% taniej niż wszędzie.

Zwracać uwagę na № 37 Nowy Świat.

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa

Fabryki Superfosfatów i Przetworów Chemicznych

„STRZEMIESZYCE”

Warszawa, Warecka 10

podaje do wiadomości, że powierzył wyłączną sprzedaż **Superfosfatów** swoich na gubernje Królestwa Polskiego i Cesarstwo

Warsz. Tow. Akc. Handl. Tow. Apt. dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE i

LUDWIK SPIESS i SYN

uprasza o łaskawe zwracanie się z zamówieniami wprost do powyższej firmy.

Wyszło z druku dzieło p. t.

„Album uroczystości katolickich”

przez ks. Ig. Charszewskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i u autora w Plocku.

Do sprzedania

krowa i buhaj

czystej krwi Zimmenthaler

w **Kowalewie** przez **Bielsk.**

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Дозволено Цензурою. Г. П. П. 15 Января 1900 года.

Druk **K. Miecznikowskiego** w Plocku, ulica Warszawska.